

Brak snu, stres i używki

Żabson

Brak snu, stres i używki
Nie będę spał znów, bo przejmuję się tym wszystkim
Przeliczam straty, zyski i palę skun, walę dziwki
Brak snu, stres i używki
Brak snu, stres i używki
Nie będę spał znów, bo przejmuję się tym wszystkim
Przeliczam straty, zyski i palę skun, walę dziwki
Brak snu, stres i używki

Brak snu, no bo do zrobienia mam w chuj
Mam do zapełnienia trzy konta w banku
Świat jest zły jakby rządził nim [?]
Samurai Jack tego trapu
Choć życie to nie bajka
Jak łapu capu gdy złapałem za mic'a
Chcieli mnie zatłuc brachu, nadal chcą
Bo byłem nie raz szczerzy od wariografu
Przez to dziś strzelam wersy jak z automatu
Dlatego leczę hajsy z bankomatu
Jak masz do tego zdrowie, to idź sam to zarób
Za wiele stresu w głowie gdy mam brak towaru
Pozdrowienia dla mych wszystkich ziomków narkomanów
Nikt nie mówił Panie poratuj, nawet gdy brakowało dolarów
Tych zwykłych paru chłopaków w końcu dopięło swych planów
Po drodze paru kozaków się zachowało jak lamus
Nie będę za wami płakał, połknąłem już parę xanów
Nie będę za wami płakał, nie będę przed nikim skakał
Suka się patrzy na bluzę, bo wie, że to Balenciaga
Choć często wkurwiają ludzie, choć często wkurwia mnie praca
Lecz kiedyś żyłem na luzie, przez rok nie nagrałem tracka
Teraz nawet bieda robi top-out
Ona chce się ze mną przespać, nie mam czasu chrapać
W moim sercu nie ma miejsca jak szukasz chłopaka
Słyszę tą diagnozę kiedy idę do lekarza

Brak snu, stres i używki
Nie będę spał znów, bo przejmuję się tym wszystkim
Przeliczam straty, zyski i palę skun, walę dziwki
Brak snu, stres i używki
Brak snu, stres i używki
Nie będę spał znów, bo przejmuję się tym wszystkim
Przeliczam straty, zyski i palę skun, walę dziwki
Brak snu, stres i używki

Jebane zoo życiowe, alko, pogo
Żaba mówi Nalewaj!, cała reszta jebać prawo
Jebana bida, zabiłem ją cash gunem
Jebana stypa, nie chciałem tak żyć stale
Noszą obłęd w oczach złote polskie bloki
Na tamtych twarzach nie ma uczuć przez te polskie prochy
Brak snu, stres i używki
Jebane dziwki chcą tylko mojej krzywdy
Ziomal nie Thanos, a ma w łapie [?] kryształ
W łapie papier, bo mi siano daje ten nałóg
Palę dobrą sztukę tak jak ogień w luvrze
Młody famas, bo zamykam tą dyskusję
Zanim usnę, to odpalam dynamit

Moi ludzie, moje bloki, moje dragi
Zapnij pasy, ale nie na moim stole
Nawet stówą nie jadę, ziomal feniks po mefedronie

Brak snu, stres i używki
Nie będę spał znów, bo przejmuję się tym wszystkim
Przeliczam straty, zyski i palę skun, walę dziwki
Brak snu, stres i używki
Brak snu, stres i używki
Nie będę spał znów, bo przejmuję się tym wszystkim
Przeliczam straty, zyski i palę skun, walę dziwki
Brak snu, stres i używki